Nr 28. Kraków, Wtorek 4 Lutego 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 180.

Pod znakiem pokoju.

Najważniejszym wypadkiem dnia, pod którego wrażeniem cały świat pozostaje, jest oczywiście, pismo odręczne cesarza Franciszka Józefa do cara Mikołaja, mające mu być wręczonem jutro przez ks. Gotfryda Hohenloego, podpułkownika w rezerwie i radcę legacyjnego do dyspozycyi, zięcia arcyks. Fryderyka, który od 1905 do 1907 roku był wojskowym „attaché" przy ambasadzie austro-węgierskiej w Petersburgu.

Monarchowie pisują do siebie często, lecz listy ich mają zwykle charakter korespondencyi prywatnej, która nie dostaje się do wiadomości publicznej. Gdy jednak życzą sobie, aby wieść o ich listach dostała się do ogółu, to można być pewnym, że listy ich muszą posiadać wagę szczególną.

Tak niezawodnie jest i w obecnym wypadku. Pismo sędziwego monarchy musi teraz posiadać jakąś treść osobliwą, skoro wysłanie go podano do wiadomości publicznej. Treści tego pisma nie znamy, ale już sam fakt, że w dzisiejszych okolicznościach było możebnem wysłanie takiego pisma, mówi bardzo wiele. Jak twierdzą dzienniki wiedeńskie, cesarz Franciszek Józef dnia 20 listopada ubiegłego roku zamierzał przysłać podobne pismo do cara. Wówczas jednak wstrzymał się monarcha od tego kroku, ponieważ z Petersburga nadeszły wieści, że jego pismo nie znalazłoby tam pożądanego oddźwięku.

Teraz najwidoczniej sytuacya się zmieniła. Nad Newą powiał inny wiatr, usposobienie kierujących sfer rosyjskich stało się przychylniejszem dla sprawy pokoju, tak, że pismo cesarza Franciszka, oczywiście poruszające sprawę pokoju, spotka się z przyjęciem przychylnem.

Dyplomacye: wiedeńska i petersburska, przyszły najwidoczniej do przekonania, że ich wysiłki, skierowane do usunięcia naprężenia panującego obustronnie są próżne. Zdecydowały się więc na to, aby ich monarchowie bezpośrednio między sobą poczynili kroki, mogące uratować pokój. Jednakże nie trzeba w tym wypadku oddawać się zbytniem, optymizmowi, w naszych bowiem czasach osobisty wpływ monarchów na bieg wypadków politycznych zeszedł do minimum. Wyjątkowe tylko jednostki wśród panujących, jak np. król Edward II., kierują poniekąd polityką swych państw, podczas gdy inni muszą stosować się do opinii publicznej i zdania otaczających ich tron osobistości. Taki np. car Mikołaj — co jest publiczną tajemnicą — nie ma wcale swej woli, będąc tylko narzędziem w rękach swojego najbliższego otoczenia, w którem znów odbijają się rozmaite prądy polityczne. Ta kamarylia dworska bywa raz nastrojoną nacyonalistycznie, to znów ulega wpływom wprost przeciwnym, raz jest niby liberalną, zaś zaraz potem zamienia się na skrajnie reakcyjną.

Teraz w sferach dworskich wziął widocznie górę prąd antiszowinistyczny i dlatego wysłanie pisma cesarza Franciszka Józefa z treścią polityczną stało się możebnem.

Ale nietylko pismo, o którem mowa, jest zwiastunem pokoju. Oto donoszą z Sofii, że tureccy delegaci w Londynie dali do zrozumienia delegatom państw bałkańskich, iż byliby gotowi prowadzić dalej rokowania. Na to mieli odpowiadzieć delegaci państw bałkańskich, że przyjmą propozycyę, jeżeli Turcy przedtem przyjmą warunki państw bałkańskich. Dalsza odpowiedź delegatów tureckich nie jest jeszcze znana.

Wszelkie zatem szanse pokoju nie są jeszcze stracone, pomimo, że kroki wojenne mają się dziś rozpocząć. Nadziejom położonym dał jeszcze silniejszy wyraz grecki delegat na konferencyę pokojową, Venizelos, który przybył wczoraj do Paryża. Wyraził się on mianowicie do przedstawiciela „Temps'a" w te słowa:

„Ubolewam, że opuściłem Londyn bez wyraźnego rezultatu, ale wszyscy delegaci są przekonani, że wznowienie rokowań pokojowych jest tylko kwestyą krótkiego czasu. Jesteśmy z Bułgaryą jednej myśli i będziemy wzajemnie popierali nasze pretensye. Wierzę w rychłe zawarcie pokoju. Dotychczas nie bombardowano Adryanopola poważnie, jeśli się zacznie bombardować miasto całą siłą, to w kilku dniach upaść musi.

„Uczyniono mi zarzut — mówił Venizelos dalej — żem w sposób brutalny dążył do wznowienia wojny. Na to odpowiadam, że nie mogliśmy dalej przewlekać rokowań, bo nie możemy utrzymywać przez tak długi, czas wielkiej armii na stopie wojennej. Cierpliwość jest przymiotem, na który my sobie pozwolić nie możemy. Wojna musi się w poniedziałek rozpocząć, ale sądzę że potrwa ona krótko".

Także zatarg rumuńsko-bułgarski traci swój wielce dotąd groźny charakter. Z Bukaresztu donoszą bowiem że wszedł on w stadyum złagodzenia, ponieważ porozumienie między obu państwami tak dobrze, jakby przyszło do skutku. Rumunia nie żąda już teraz odstąpienia jej terytoryum bułgarskiego w takich rozmiarach, jak poprzednio. Natomiast zaś Bułgarya rozszerzy ze swej strony te kompensaty, jakie Dr Danew ofiarował w Londynie posłowi rumuńskiemu Mizu. Rumunia otrzyma pas ziemi nad morzem Czarnem i część Sylistryi. Forteca Sylistrya zostanie zniesioną, miasto jednak samo pozostanie w ręku Bułgarów. Oczekują, że w ten sposób nastąpi pokojowe wyrównanie stosunków między obu państwami. Ostateczne rokowania mają się odbywać równocześnie w Bukareszcie i w Sofii.

Tak więc przyjaciół pokoju nie powinny straszyć strzały, które dziś, jutro padną na liniach Czataldży. Nie są bowiem straconemi nadzieje, że obawa, ogarniająca wszystkich przed wielkim światowym konfliktem, mogącym być następstwem zawieruchy bałkańskiej, przyczyni się do tego właśnie, że mocarstwa uczynią wszystko, aby ją uspokoić, a przynajmniej bardzo ściśle zlokalizować.

Mały plan finansowy.

Wiedeń, 30 stycznia.

Dziś, po załatwieniu drugiego czytania ustawy o chorobach zakaźnych parlament przerwał obrady, aby je powtórnie podjąć w dniu 10 lutego b. r.

Przez dnie wolne od plenarnych posiedzeń parlamentarnych komisya finansowa będzie intenzywnie pracowała nad ukończeniem debaty w sprawie małego planu finansowego i powzięciem w tej materyi uchwał, które plenum Izby poselskiej ma przedstawić.

Mały plan finansowy ma dla naszego kraju duże znaczenie, gdyż uwzględnia on takie podatki, które blisko dotykają życia gospodarczego Galicyi.

W sprawie też małego planu finansowego postanowiłem w dalszym ciągu zasięgnąć wywiadu u szeregu posłów różnych stronnictw, grupujących się w Kole polskiem.

Poseł konserwatywny p. Cezary Haller, jeden z najbardziej czynnych członków Koła, żywo i gruntownie interesujący się ogółem spraw gospodarczych kraju naszego, oświadcza w sprawie rządowych projektów finansowych co następuje:

„O konieczności przeprowadzenia w parlamencie ustawy, któraby usilniła wpływy do kas skarbowych państwa austryackiego — mówią każdoczesni ministrowie skarbu. Bardzo poważne ze stanowiska rządowego były projekty ministrów Bilińskiego i Korytowskiego, które pod formą „wielkiego planu finansowego" przedstawione zostały Izbie poselskiej, rząd przecież musiał dyskretnie wycofać, widząc, iż stronnictwa parlamentarne nie mają ochoty obciążać kieszeni swych wyborców.

„W grudniu z r. parlament uchwalił pragmatykę urzędników i służby państwowej. Od początku jednak debat nad pragmatyką rząd oświadczył, że ewentualnie uchwaloną poda do sankcyi cesarskiej, jeśli parlament zdecyduje się przyzwolić mu środki materyalne potrzebne dla wprowadzenia tej ustawy w życie.

„Tak też „iunctim" między pragmatyką służbową a przedłożeniami finansowemi spowodowało aktualność „małego" planu finansowego i konieczność jego przeforsowania.

„Początkowo p. minister Zaleski postanowił małym planem finansowym obciążyć tylko wódkę i podatek osobisto-dochodowy. Gdy jednak rząd uległ żądaniom reprezentantów wszystkich krajów a w szczególności Galicyi i zdecydował się całe podwyższenie podatku wódczanego cedować na rzecz krajów — komisya finansowa zmuszona była zastanowić się i nad innemi podatkami, któreby umożliwiły łącznie z podwyższonym podatkiem osobisto-dochodowym przysporzyć państwu takie środki, jakich potrzeba dla wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej. W komisyi tej na nowo podniesiono często dawniej poruszany projekt opodatkowania zapałek i nawet z łona Komisyi wystąpiono z gotowością przedstawienia odpowiedniego wniosku.

„Co się tyczy podatku wódczanego, to słuszne stanowisko zajmowało już dawniej Koło polskie, by na podwyższenie tego podatku zgodzić się, jednakże jeśli równocześnie opodatkowanem zostanie i piwo. Sytuacya jednak zmienia się, gdy cała podwyżka podatku wódczanego przypadnie krajowi, gdyż w takim razie podatek wódczany staje się pod inną formą podatkiem krajowym, umożliwiającym nam uzdrowienie galicyjskich finansów krajowych przez uzyskanie wpływu pieniężnego około 10 milionów koron wynoszącego.

„Co to znaczy dla kraju, który niemal wszystkie swe dochody opiera na dodatkach do podatków — obciążających najszersze sfery ludności — łatwo zrozumieć! Nie ma też powodu, aby przy tak stawianej kwestyi już teraz domagać się opodatkowania piwa. W Galicyi podatek ten wynosi obecnie 8 K od hektolitra i konsumcya stale wzrasta, tak, że stworzenie jakiegoś klucza według obecnej konsumcyi przy ewentualnym podwyższeniu podatku od piwa — dla nas w tej chwili byłoby niekorzystnem.

„Przy podatku osobisto-dochodowym skonstatować należy, że projekt podwyższenia podatku od dochodu, wynoszącego zwyż 10.000 koron — nie stanowiłby wielkiego obciążenia, a za słuszne również trzebaby uznać wprowadzenie wyższej skali podatkowej dla osób samodzielnych nie utrzymujących żadnego członka rodziny, (t. zw. podatek kawalerski), o ileby pewne minimum dochodu (np. 5000 koron) do tej wyższej skali zastosowanem było.

„Wielką wrzawę wywołała sprawa projektowanego wglądu w książki, warto się też głębiej zastanowić, czy ta wrzawa jest istotnie uzasadniona, oraz zbadać jej źródła. Jeżeli w projekcie do ustawy o podwyższeniu podatku osobisto-dochodowego postanowiono „wgląd w książki", wynika to z doświadczenia, że cały szereg bardzo zamożnych osób, których dochód sięga setek tysięcy i milionów koron — dochody te ukrywa, ma także wprowadzenie wglądu w książki na celu, by dotychczasowe szykany w celu wykrycia istotnych dochodów, zastąpić koniecznie systemem przeprowadzania dowodów.

„Charakterystycznym jest jeden wypadek z niedawnych czasów, gdy w drodze ugodowej kontrybuent wiedeński zgodził się dopełnić do podatku, — który opłacał za lat 12 kwotę 1.600.000 koron! Wypadków takich mógłbym wyliczyć dużo więcej!

„A teraz źródła tej ustawy o wgląd w książki. „Neue Freie Presse", organ giełdziarzy, baronów węglowych, cukrowych i żelaznych przytacza szereg niebezpieczeństw, na któreby handel i przemysł zostały narażone, gdyby Izba poselska ten projekt akceptowała. A w kraju naszym odbywają się także pod wpływem artykułów „Neue Fr. Presse" zgromadzenia, konferencye i wiece interesantów dla udowodnienia niedopuszczalności takiego postanowienia.

„Jakie korzyści i jakie szkody wgląd w książki przynieść może? Według dotychczasowych praktyk i orzeczeń trybunału administracyjnego, mogą kontrybuenci być pociągani do przedłożenia dowodów na zeznania podatkowe. Wprowadzenie wglądu w książki unormowałoby tylko tę praktykę z korzyścią dla opodatkowanych, tembardziej, że dowód przeprowadzony z książek i to nietylko z książek handlowych, ale i książek gospodarskich (Wirtschaftsbücher und Geschäftsbücher) musiałby być obowiązującym i dla władzy. Należałoby tylko żądać, aby przedłożenie książek dopuszczało tylko do postępowania dowodowego, a nie karnego i by wgląd w książki następował przez odpowiedniego urzędnika lub rzeczoznawcę w drugiej instancyi, coby zabezpieczało przed możliwą zdradą tajemnic.

„Jeżeli taką wrzawę „Neue Fr. Presse" podnosi — to nie staje w obronie uczciwego kontrybuenta, lecz w obronie tych bogaczy, o których już wspomniałem.

„Przy podwyższeniu podatku osobisto-dochodowego wspomnieć jeszcze muszę o sprawie bardzo wielkiej wagi. Obecnie w Austryi 40 proc. całego podatku osobisto-dochodowego wynosi podatek od poborów służbowych, a wyżsi urzędnicy, obciążeni jeszcze z lat przed wprowadzeniem w życie podatku osobisto-dochodowego, płacą prócz tego podatku jeszcze t. zw. „Besoldungs steuer" (opłaty od wyższych poborów). Jeżeli się uwzględni, że te kategorye urzędników przy ostatniej regulacyi płac podwyżki nie otrzymały i nierychło ją dostaną — to słusznem się wydać musi, by przy podwyżce podatku osobisto-dochodowego w wyższych kategoryach — tamto obciążenie zniesiono, w tej materyi postawiłem też wniosek na jednym z ostatnich posiedzeń Koła polskiego.

„Podatek od zapałek, z którego rząd ewentualny dochód oblicza na 15 mil. koron i który przez sfery parlamentarne początkowo został przychylnie przyjęty — obecnie spotyka się z najsilniejszą opozycyą. Obliczenia rządowe wskazują, że obecna konsumcya zapałek wynosi w Austryi 8 — 9 zapałek na głowę. Biorąc za podstawę podatek 2 halerze od pudełka mieszczącego 60 zapałek lepszej kategoryi, a 80 gorszej — przypadałoby przy uwzględnieniu ewentualnego spadku konsumcyi do 5 zapałek, obciążenie prawdopodobnie 80 hal. od głowy ludności.

„Tak się przedstawia statystyka cyfrowa gdy się jednak uwzględni, że osoby palące tytoń używają bez porównania więcej zapałek, aniżeli osoby niepalące i ze względu, że u palaczy można przyjąć za ilość konsumcyi dziennej 1 pudełko i więcej na głowę, co czyni rocznie 7 do 10 kor. projektowanej opłaty podatkowej, obciążenie tym podatkiem osób niepalących redukowałoby się do minimum. A to minimum — biorąc za podstawę, że w rodzinie oszczędnej wystarczyć może dziennie około 10 zapałek — wynosiłoby na rodzinę tytułem podatku zapałkowego 1 kor. rocznie.

„O ile tamto obciążenie 7 do 10 koron rocznie przy uwzględnieniu wysokich cen tytoniu, papierosów i cygar nawet w rachubę wejść nie może, o tyle obciążenie 1 koroną na rodzinę zbyt wysokiem stanowczo nazwać nie można.

Dlatego też, mając na uwadze, że ciało ustawodawcze ma obowiązek nietylko uchwalania wydatków, ale i odpowiednich dochodów dla państwa, przyczem pamiętać jednak winno jeszcze o tem, by forma podatku była, jak najmniej uciążliwa dla obywateli — uważałbym podatek od zapałek za jeden z najmniej ciężkich dla ludności.

„Jak wiadomo, dwa konsorcya zakupiły wszystkie fabryki zapałek, w czem rząd szedł im na rękę, widząc w tem korzyść dla projektowanego wprowadzenia podatku od zapałek. Dla Galicyi ważną jest rzeczą, by istniejące fabryki dając ludności zarobek a ciałom autonomicznym dochód podatkowy, nie zostały skasowano i aby kraj nasz nie był zmuszony płacić nowy haracz zachodnio-austryackim krajom.

„Rozróżnić jednak należy w tej kwestyi od fabryk dotychczas posperujących, takie, które były i tak na zagładę skazane, jakich jest i było w Galicyi kilka. Szczególnie odnosi się to do fabryk, używających przy fabrykacyi zapałek białego fosforu, którego zakaz używania wszedł w Austryi już od roku w życie.

„Podnoszono z niektórych stron, by w miejsce podatku od zapałek wprowadził rząd i inne podatki, n. p. podatek od kart do gry; uważam ten podatek za korzystny, jednakże podkreślić muszę, iż nie można wpływu z niego liczyć na kwotę wyższą od 2 m. i żądano zwyższenia podatku spadkowego od sched przypadających dalszej rodzinie, czy też obcym, przy równoczesnej zmianie tego podatku, w taki sposób, aby ruchomości były jednakowo dzielone, jak nieruchomości itd".

Żydzi a postęp w Królestwie.

Donosiliśmy już o burzliwem i wielce charakterystycznem zebraniu w Warszawie głównego zarządu Tow. „Kultury polskiej", mającego swe liczne filie we wszystkich miastach i miasteczkach Królestwa.

Tow. „Kultury Polskiej" wykazuje od samego powstania sprzeczność z nazwą, jaką przyjęło, gdyż idąc na drodze skrajnego postępu, a raczej międzynarodowego liberalizmu, dostawało się coraz bardziej pod wpływ żydowski. Zażydzenie Towarzystwa spowodowało już bardzo wiele konfliktów z prasą narodową i katolicką, a wreszcie obecnie w chwili ogólnego ruchu antysemickiego, doprowadziło do rozłamu między założycielami a żydowskimi członkami Towarzystwa.

Coraz popularniejsze hasło odżydzenia naszych miast i społeczeństwa polskiego dotarło wreszcie i do obozu postępowców.

Inicyatorzy Tow. „Kultury" zoryentowali się, że żydzi, zalewając masowo postępową „Kulturę" i korzystając jedynie z dogodnych warunków organizacyi, poczęli propagować doktryny wrogie wprost polskości. Większość filij prowincyonalnych uprawiała pod płaszczykiem postępowości politykę filożydowską, a nawet rugując ze swych czytelń pisma i książki polskie — a zebrania i obrady toczyły się w języku rosyjskim i żydowskim!

Symbioza z żydami wykazała bankructwo mrzonek zbratania się wreszcie z nami tej rasy, odkrywając brutalnie dążności żydów do zaprzepaszczenia najżywotniejszych naszych interesów narodowych.

Chociaż zebranie to okazało zaprzepaszczenie towarzystwa, o celach ogólno-oświatowych, zdemaskowało jednak żydów i ich popleczników w Królestwie.

Już przy wyborze prezydyum zebrania wybuchły nieporozumienia i hałasy. Na przewodniczącego zarząd zaproponował Mogilnickiego, który otrzymał 28 głosów, zwolennicy żydów Makowskiego (82 głosy), a ich przeciwnicy Kastrę (70 głosów). Podczas ponownego głosowania kartkami wybuchła bójka, ale w końcu udało się wybrać Makowskiego przewodniczącym 94 głosami przeciw 84. Imieniem zarządu Dr Męczkowski przedstawił wnioski, zmierzające do zwiększenia władzy zarządu i ukrócenia anarchistycznych i rozprzężonych autonomij poszczególnych grup zarówno prowincyonalnych, jak i warszawskich.

Jak to już zaznaczyliśmy, w początkach dyskusyi zabrał głos twórca towarzystwa Al. Świętochowski, występując przeciwko żydom i akcentując wyłączność polskiego charakteru towarzystwa. Domagał się przyjmowania tylko Polaków, w stosunku zaś do innych narodowości „Kultura polska" może pozostawać tylko na stopie przyjaznej.

Precedensem do zajść na zebraniu onegdajszem, były uchwały sekcyi etycznej towarzystwa, które brzmiały, że: nacyonalizm żydowski jest żywiołem wrogim istnieniu i rozwojowi narodu polskiego; że przez asymilacyę rozumieć należy włączenie się do narodu polskiego bez zastrzeżeń; że jednem z najważniejszych zadań jest spolszczenie miast w Królestwie; wreszcie, że do Towarzystwa „Kultury polskiej", jako do instytucyi polskiej, mającej — podług ustawy — szerzyć oświatę wśród ludności polskiej, mogą należeć tylko Polacy bez różnicy wyznania i pochodzenia. — Ostatni wniosek był dyrektywą dla zarządu, jako zasada obowiązująca przy przyjmowaniu nowych członków.

Wnioski te wywołały oburzenie wśród większości żydowskich członków Towarzystwa, pomimo, że w punkcie 4 słowa „Polacy bez różnicy pochodzenia i wyznania" bardzo wyraźnie stwierdzały, że przed żydami, którzy się za Polaków uważają, nikt z wnioskodawców drzwi Towarzystwa zamykać nie chce.

Tragicznem jest jednak, że słuszne wnioski zarządu przegłosowane zostały przez Polaków, podsuwanych przez ukrytych za ich plecami żydów. Obok chwilowego zwycięstwa odniesionego przez opanowanie Towarzystwa, odnieśli żydzi walne zwycięstwo nad duszą wielu członków-Polaków, rozbijających sobie głowy w obronie żydowskich mistrzów i interesów.

Odżydzenie t. zw. postępu w Królestwie nie od dziś dnia się datuje, głośne w swoim czasie wystąpienie A. Niemojewskiego i niedawno A. Świętochowskiego przeciw żydom otrąbili jako sprzeniewierzenie się tychże ideałom postępu.

Obecnie w Świętochowskim i Niemojewskim widzą oni swych wrogów tak, jak we wszystkich, którzy nie chcą nosić jarzma żydowskiego.

Wypadki w Tow. „Kultury", zdaje, się zakończyły proces klarowania się opinii ogółu w Królestwie w obecnem stosunku do żydów.

Wódz pozytywizmu i cały odłam jego zwolenników, którego dzisiaj przywódcy postępu żydowskiego traktują jako „szakala", spostrzegł, że stworzona przezeń organizacya, która miała służyć celom kultury polskiej choćby ciasno i jednostronnie pojętym, zwyrodniała zupełnie, że służy dzisiaj interesom nacyonalizmu żydowskiego. Nie wytrzymał i złożył mandat zarówno przewodniczącego, jak członka Stow. „Kultury Polskiej", Andrzej Niemojewski daremnie przestrzegał robotników, że służą nie interesom klasy robotniczej, lecz interesom kramarstwa żydowskiego.

Dopełnił się ostatni akt kompromisowej akcyi w celu współżycia Polaków z żydami w Królestwie, okazało się, że kompromisowość ta polegała na ustępstwach tylko z naszej strony.

Że t. zw. postęp żydowski jest bogato podszyty nacyonalizmem, to przezierało najwidoczniej z niezliczonych objawów prasowych i innych. Przecież na ostatniej liście wyborców nacyonalistycznych żydowskich figurowali ludzie, którzy przed sześciu laty występowali jako kandydaci postępowi. Przecież wczorajsi działacze i publicyści polsko-żydowsko-postępowi rozwijają dzisiaj ożywioną, ba! namiętną akcyę przeciw wszystkiemu, co zmierza do pomnożenia sił polskich, zwłaszcza w dziedzinie ekonomicznej.

Przemówiły fakty i opadła maska żydom obecnie wiemy, kim są i do czego dążą.

Z dnia.

(Marek Sangnier o Polsce).

Marek Sangnier jest przywódcą katolickich demokratów Francyi. Człowiek idealnych porywów i niezłomnej wiary w zwycięstwo sprawiedliwości. — Sangnier jest — jak wszyscy katolicy francuscy, jak niegdyś Montalembert i Lammenais — wielkim przyjacielem Polski. Francya urzędowa, Francya radykałów i masonów czołga się dzisiaj u stóp Rosyi, powtórzyć można o niej słowa Mickiewicza, że „poselstwo paryskie stopy cara liże". Tradycyę Francyi wolnościowej, tej Francyi, która za Napoleona walczyła o wolność narodów a w r. 1848 na ulicach Paryża wołała: „vive la Pologne" — tę tradycyę pielęgnują dzisiaj młodzi katolicy francuscy.

Marek Sangnier w pięknym odczycie dał wyraz tej sympatyi dla Polski. Mówił przed publicznością paryską o „narodzie, który nie chce umrzeć. Ten naród—mówił Sangnier—ta Polska, czy się o niej zechce mówić, czy nie zechce, pozostanie **wstydem publicznym** dla Europy współczesnej i pocóż wielcy dyplomaci zjeżdżają się w Hadze na obrady o międzynarodowym pokoju: trzebaby już raz z ich oblicza zerwać maskę fałszu i pomyśleć o **was, Polakach**, którzy tak samo, jak wszyscy, **macie prawo do ludzkiej sprawiedliwości**.

I roztoczył szlachetny Francuz przed słuchaczami obrazy polskiej drogi krzyżowej, z zapałem zwłaszcza mówił o strajku dzieci w Poznańskiem. Zakończył następującemi słowy: „Można rząd zniweczyć, można narzucić obcy język, można odebrać ziemię, zburzyć ludzkie schronienia i zmusić do mieszkania w przenośnych domkach... Można wreszcie podjąć grę okrutną i niszczyć wszelkie zewnętrzne oznaki wspomnienia, skazanego na zagładę, lecz nie można zmienić duszy narodu, **nie można zburzyć uczucia patryotyzmu**, które kryje się w najsłabszem drgnieniu wiernego serca. Wszak nikt nie zdoła zabronić Alzatczykowi, przechowującemu tradycye francuskie, aby zwycięzcę, spacerującego na ulicach Metzu, przestał uważać za swego wroga, wszak nikt nie nakaże rozdartej na trzy części Polsce, aby zapomniała o idei całości i wyrzekła się chęci opromienienia swej szpady jasnej nowym blaskiem wytrwałości i przywiązania".

1863 — 1913

Barwałd, p. Wadowice.

W dniu 21 stycznia przy licznym udziale parafian i obecności dzieci szkolnych odprawił uroczystą Mszę św. za poległych w walce o wolność wikaryusz X. Franciszek Baniewski. Śliczną przemowę religijno-patryotyczną wygłosił z ambony X. proboszcz Szymon Batko — a gdy zachęcał do miłości, zgody — pracy i poszanowania gleby ojczystej, ciche łzy płynęły z oczu wielu słuchaczy. Podczas nabożeństwa śpiewały dzieci szkolne „Boże Ojce, Twoje dzieci" — jak również na zakończenie „Boże coś Polskę".

Wytrzyszczka pow. Brzesko.

Staraniem czytelni „Oświaty ludowej" odbył się u nas dnia 26 stycznia obchód powstania styczniowego.

Po nabożeństwie zgromadziła się ludność miejscowa do sali budynku szkolnego, gdzie miejscowy kierownik szkoły wygłosił piękny odczyt o powstaniu styczniowem. — Następnie odbyły się deklamacye i śpiewy pieśni patryotycznych dziatwy szkolnej.

Cała uroczystość trwała kilka godzin, wywierając silne wrażenie na obecnych. Godnem zaznaczenia jest i to, że dotąd niestety nie urządzano w naszej wiosce żadnych patryotycznych uroczystości.

Radocza.

Staraniem Komitetu pod przewodnictwem X. prob. Wład. Rychlika święcono u nas dnia 29 stycznia br. 50 tą rocznicę powstania styczniowego. Odbył się uroczysty pochód ku pamiątkowemu Krzyżowi grunwaldzkiemu. Na czele pochodu postępowała młodzież z wieńcami, następnie oddział kosynierów, młodzież szkolna i bardzo wiele włościan z muzyką własną. Przy Krzyżu grunwaldzkim złożono wieńce i odśpiewano pieśni patryotyczne, przy odgłosie wystrzałów moździerzowych.

Od krzyża grunwaldzkiego ruszył pochód do kościoła na nabożeństwo za poległych. Katafalk żałobny, ozdobiony zielenią, godłami polskiemi, kosami i bronią otoczyła bardzo licznie pobożna publiczność. Po nabożeństwie wygłosił wzruszające patryotyczne kazanie miejscowy X. proboszcz, poczem odśpiewali wszyscy „Boże, coś Polskę". Zakończyła się uroczystość pamiątkowa odczytem p. prof. gimn. Michałkiewicza w sali szkolnej o roku 1863.

Graboszyce.

W dniu 26 stycznia br. odbył się u nas uroczysty obchód pamiątkowy powstania styczniowego, urządzony staraniem miejscowego nauczycielstwa. Nabożeństwo z przemową odprawił ks. Wł. Rychlik, administrator parafii, podczas którego chór młodzieży śpiewał „Boże coś Polskę" i „Boże Ojcze Twoje dzieci".

Popołudniu w pięknie przystrojonej zielenią i godłami polskimi sali zamkowej, odbyła się druga część obchodu. Do licznie zebranej młodzieży i gości przemówił między innymi p. Chrząszcz właściciel zamku, poczem chór dziatwy szkolnej odśpiewał na głosy pieśni patryotyczne. Śpiewał również chór nauczycielski z Zatora, następnie jeden z p. nauczycieli przy obrazach świetlnych, przedstawiających sceny z 1863 r. wygłosił bardzo piękny odczyt o powstaniu narodowem, jeden z włościan podziękował szczerze nauczycielstwu za trudy, a zakończył uroczystości przemową organista miejscowy p. Łapuszek, weteran, opowiadając, jak sam brał udział w powstaniu. Zakończył okrzykiem „Jeszcze Polska nie zginęła".

„I gaśnie państwo białego księżyca".

Wśród pośmiertnych oktaw **Beniowskiego** znajdujemy poetyczne *epitaphium*, złożone na grobie Turcyi, której upadek dzisiejszy Słowacki jakby przeczuł swą wieszczą intuicyą. Są to wspaniałe, pełne poetycznych obrazów i metafor strofy. Blade oblicze umierającej Turcyi przypomina poecie „umarłych ojców", Polskę biczowaną i konającą. Ból patryotyczny poety znajduje imponujący wyraz zwłaszcza w oktawie, w której Słowacki potępia Polaków nie wierzących w zmartwychwstanie Polski.

Oto owe przepiękne, pełne miłości i żalu oktawy, zwrócone do Turcyi:

„Wkrótce Słowianin z twoich wież postrąca
Śpiewaki, Boga śpiewające imię;
Z wież twoich zrzuci białe półmiesiące,
Na piersiach twoich odalisk zadrzemie.
Na falach twoich twoja flota drżąca
Stoi, jak wojsko upiorów olbrzymie;
Chciałaby zakryć twoje piersi całe
Spróchniałym żaglem — królestwo spró-
[chniałe.

Próżno — o próżno! rany tajemnicze
Rozryły twoje nieszczęśliwe ciało;
Twoje mi śmiercią już blade oblicze
Umarłych moich ojców przypo-
[mniało
I tę godzinę, gdy byli pod bicze
Dani, jak Chrystus... i gdy w nich konało
Serce... i gorszą jeszcze, niż skonanie,
Tę — **gdy przestali wierzyć w zmar-**
[twychwstanie.

Przez podobieństwo śmierci, przez tę ciszę,
Co się nad tobą teraz rozpostarła,
Zabłądzonemu w twoich palm zaciszę
Serceś mi wzięła, moje łzy wydarła!
Meczetów twoich płacz wieczorny słyszę
I po tym śpiewie wiem, żeś nie umarła,
Ani się podłem ulęknieniem spodlisz,
Bo patrzysz w słońce i o śmierć się modlisz!

Niech ci zgon będzie słodki — a w pustyni
Pod namiotami kiedyś Arab stary
Powieścią swoją wielki płacz uczyni,
Twe księżycowe śpiewając sztandary,
Gdy z wiatrem nieśli je Saladyni
Przeciwko złotym krzyżom innej wiary,
Araby ogień obsiędą stepowy
I będą słuchać, smutne chyląc głowy,

Lub, zapatrzeni w jasnych gwiazd orszaki,
Które od wieków nie zmieniły chodu
I są dla ludów rodzonych, jak znaki
I takie same po zgonie narodu.
Tymczasem płomyk, wstający z kulbaki,
Palcami gasi olbrzymi król lodu —
I gaśnie państwo białego księżyca,
Jak w poemacie Dziadów druga świeca.

Juliusz Słowacki (z „Beniowskiego").

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwe najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „Głosu Narodu".

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 11; zachód przypada o godzinie 4 minut 36; długość dnia godzin 9 minut 25

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek św. Andrzeja, pojutrze we środę Popielec.

Coroczny dzień Skargi. X. Pawelski T. J. omawia w „Przeglądzie Powszechnym" inicyatywę kilku stowarzyszeń katolickich, by dzień rocznicy śmierci Skargi, dzień 27 września, poświęcić corocznie Skardze i hasłom ze Skargą związanym. „Ważnym byłby taki dzień — pisze X. Pawelski — któryby pilnował, ażeby w nim **coś ważnego dla akcyi katolicko-społecznej się stało**, w którym każdy Polak-Katolik poczuwałby się do obowiązku **zrobienia czegoś dobrego dla Kościoła i Ojczyzny**. Jakby dzień taki w rzeczywistości się przedstawiał, trudno dziś szczegółowo określać. Musi instytucya tego dnia rozpocząć się od drobnych początków, od nabożeństwa porannego i uroczystego wieczorku, przyłączyć się później może coraz pełniejszy udział rozlicznych stowarzyszeń, które w dniu tym przedsiębrałyby jakąś szczególniejszą akcyę na zewnątrz.

Oto w dniu takim zgromadzeni spadkobiercy idei skargowskiej, czynem swoim najlepiej zaświadczą, że to, co stanowiło istotę Skargi, zjednoczenie polskości i katolicyzmu, że to trwa dalej niezachwianie — i, że dla biednej skołatanej Ojczyzny tkwi w tem zjednoczeniu najlepsza rękojmia przyszłości".

Inicyatywa powyższa powinna znaleść żywy odgłos w społeczeństwie polskiem, które w jubileuszowym roku oddało tak wspaniały hołd pamięci Skargi.

Kraków 3 lutego.

Akademia ku czci Vrchlickiego. Na uroczystość Krak. „Towarzystwa Słowiańskiego" ku czci Jarosława Vrchlickiego (8 go b. m.) zapowiedzieli już przybycie liczni goście. Oprócz poety Miriama Przesmyckiego, który w powrocie z Paryża do Warszawy zatrzymuje się umyślnie w Krakowie, spodziewane jest przybycie delegatów czeskiego towarzystwa literackiego „Maj" i „Klubu czesko polskiego". Dziekan Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu czeskiego w Pradze nadesłał już na ręce przewodniczącego Tow. Słow. zawiadomienie, iż Wszechnica Praska wysyła na uroczystość krakowską, jako swego przedstawiciela Dra Franciszka Pastrnka, profesora filologii słowiańskiej w Pradze. Prof. Pastrnk (ur. 1853) dostał się na uniwersytet praski z Wiednia, gdzie był poprzednio profesorem. W Pradze odziedziczył katedrę slawistyki po głośnym w swoim czasie prof. Hattali. Początkowo oddawał się pracom z zakresu dyalektologii węgierskiej Słowaczyzny, poczem poświęcił się zupełnie kwestyi „cyrylo-metodejskiej", czego owocem jest wielkie dzieło pt. „Dzieje słowiańskich apostołów, Cyryla i Metodego" (1902). Pisał nadto o początkach słowiańskiej filologii w Czechach (1896), o głośnym poecie — panslawiście czesko-słowiańskim, J. Kollarze, wydając „zbornik" prac o nim (1893), o stosunku Słowaczyzny do Czech i w. i. Do dziś jest gorliwym współpracownikiem pism naukowych: czeskich „Listów filologickich" i berl. „Archiw für slawische Philologie".

Ku uczczeniu swych gości urządza Zarząd Tow. Słowiańskiego" wraz ze wszystkiemi współdziałającemi towarzystwami zebranie towarzyskie i wspólną ucztę po uroczystości w sali hotelu saskiego, na którą już dzisiaj wszystkich członków swoich i przyjaciół zaprasza.

Sprawozdanie teatralne dla braku miejsca odkładamy do jutra.

Z sali koncertowej. Drugi koncert Józefa Śliwińskiego ze współudziałem orkiestry 100 p. p. pod kierunkiem kapelmistrza p. E. Sittera odbędzie się dnia 10 lutego na dochód ubogich pod opieką pp. Samarytanek. Na program złożą się wyłącznie utwory Chopina, które wykona Śliwiński częściowo z towarzyszeniem orkiestry, częściowo zaś solo. Tak osoba naszego świetnego pianisty, jak i dobroczynny cel koncertu ściągną zapewne, tak, jak corocznie, tłumy publiczności do sali Starego Teatru. Bilety sprzedaje kasa Starego Teatru.

Wieczór Yvette Guilbert odbędzie się dnia 19 lutego, w sali Starego Teatru. — Znakomita artystka wystąpi ze współudziałem p. Heleny Challot (harfa), p. Louis Fleury (flet) i p. Artura Luzzatti kompozytora i pianisty. Na program złożą się: Les legendes dorées, Les vieilles legendes, Chansons pastorales, Chansons populaires, Chansons modernes; prócz tego odegrają pp. Challot, Fleury i Luzzatti kolejno szereg utworów Haendla, Hahna, Glucka i Mozarta. — Bilety sprzedaje kasa Starego Teatru.

Z sali odczytowej. Wykład Dra Józefa Reissa „O muzyce programowej", drugi z przerwanego na pewien czas cyklu odczytów „o zasadniczych pierwiastkach muzyki nowoczesnej", odbędzie się dziś 3 b. m. w sali prób Tow. Muzycznego (Plac Szczepański 1, II p.) o godz. 6·30 wiecz. Bilety wstępu w cenie 40 h sprzedaje kancelarya Tow. Muz.

Ze spraw miejskich. W sobotę odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dra Szarskiego.

Posiedzenie poświęcone było przeważnie obradom nad zamknięciem rachunkowem z dochodów i rozchodów akcyzy, rzeźni i targowicy m. za r. 1912.

Zamknięcia obu ostatnich zakładów okazuje znacznie zwiększony obrót i wyższe niż w r. 1911 dochody.

Załatwiono nadto cały szereg spraw administracyjnych i osobistych.

W sobotę odbyło się posiedzenie V. i VI Rady m. Sekcye obradowały nad projektem reformy administracyjnej części statutu miejskiego i uchwaliły swe wnioski przedłożyć komisyi statutowej.

Na ochronki krakowskie. W celu przysporzenia funduszów dla humanitarnej instytucyi ochronek krakowskich, grono pań urządza w niedzielę dnia 9 b. m. podwieczorek połączony z koncertem, w sali hotelu Saskiego. Program i bliższe szczegóły podane będą później.

Krakowska ława przysięgłych rozpoczęła kadencyę lutową dzisiejszą rozprawą przeciw P. Wróblowi robotnikowi o zbrodnię kradzieży.

Groźni włamywacze. W nocy z soboty na niedzielę włamali się trzej nieznani sprawcy do domu przy ul. Dunajewskiego l. 3, gdzie dawniej mieściła się spółka fakturowa. Opryszki w mniemaniu, iż znajdują się w pobliżu kasy spółki fakturowej, postanowili zbadać teren przyszłego działania. W tym celu oświetlili latarką elektryczną mieszkanie prof. Uniw. p. Jakóbowskiego. Światło zauważyła p. Jakóbowska i zbudziła męża. Zawezwano stróża, który uzbroiwszy się w rewolwer ruszył do ogrodu, gdzie skryli się bandyci. Na widok zbliżającego się stróża, włamywacze zaczęli uciekać. Do ścigającego ich dozorcy domu dali trzy strzały, poczem przeskoczyli parkan i zbiegli. Złodzieje pozostawili w ogrodzie przyrządy do włamania.

Wieczór dzieci dla dzieci urządzany przez IX. Koło TSL. na uczczenie roku 63 — został z przyczyn nie zależnych od Wydziału odłożony.

Resursa Urzędnicza urządza we wtorek 4 bm. ostatnią w tym karnawale zabawę taneczną. Zabawa ta cieszy się od lat wielkiem powodzeniem i należy corocznie do najwięcej ożywionych i udanych. Sądząc z ilości zgłoszeń o zaproszenia i w roku bieżącym utrzyma się na dotychczasowym poziomie. Zaproszenia wydaje dziś jeszcze sekretaryat Resursy.

Nagły zgon. W jednym z tutejszych hoteli zmarł wczoraj nagle 60-letni kupiec z Sokala Michał Rymiński.

Aresztowanie defraudanta. Wczoraj aresztowała policya 25-letniego urzędnika prywatnego Henryka Butza, za defraudacyę kilkuset koron na szkodę p. Rożnowskiego.

Aresztowanie niebezpiecznego złodzieja. Policya aresztowała wczoraj 22-letniego Józefa Kamyczka z Kopalin, wielokrotnie już karanego złodzieja, podejrzanego o szereg włamań spełnionych w Krakowie.

Pogoda. Dnia 2 lutego termometr doszedł od — 6.2 do — 5.2 C. — barometr zaczął opadać.

Dnia 3 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 740·7 mm, — termometru — 0·8 C, wiatr: południowo-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Z Zakopanego. (Zima w odlocie. — Zawody saneczkowe. — Karnawał. — Bal klimatyczny. — Kinematograf. — Z teatru).

Po miesiąc przeszło trwającej pięknej zimie aura zaczyna się odmieniać. Od paru dni wiejące silne wiatry halne wypędziły mróz za dziesiątą górę i powodują szybkie tajanie grubej powłoki śniegu, grożąc saneczkarzom i zwolennikom jazdy na nartach. Zapowiedziane na dzień dzisiejszy zawody saneczkowe ucierpiały niewątpliwie, gdyż wiatr z wielu miejsc zwiał śnieg zupełnie, a w innych znowu utworzył wydmy śnieżyste wprost nie do przebycia. W chwili, gdy piszemy tych słów parę, wiele sanek wraca z pod Jaszczurówki, twierdząc, że na Cyrhle wprost nie sposób się dostać.

Karnawał gaśnie, zamiera i szybkim tempem dobiega końca. Nie był zbyt huczny, ani nadmiernie wesoły i dlatego żal po nim pozostanie niewielki. Danserów w Zakopanem brak zawsze wielki, a mimo wysiłki wszelkie wiele zabaw tanecznych miało przebieg ospały. Jedynie bal wczorajszy powiódł się wybornie, jeden jedyny w tym sezonie. Zasługa to energicznego komitetu, oraz chętnego zawsze dyr. Chramca, który nietylko, że oddał sale zakładowe do dyspozycyi uczestników zabawy, ale sam z własnej inicyatywy zaprosił sporą garstkę akademików z Krakowa, zapewniając nadobnym niewiastom dziarskich i ochotnych tancerzy. Ogólne wrażenie z balu było jaknajlepsze, bawiono się ochoczo do wczesnego świtu, pań pięknych było wiele, a barwne stroje podnosiły ich wdzięki w dwójnasób.

Ogólnie podobały się efektowne stroje pań: Szczeniowskiej, Listowskiej, Rybickiej, Ryiskiej, Hopcasównej, Merunowiczowej St., Targowskiej, Jampolskiej, Bielskiej, Wł. Jagminówny, Dr Jakubowskiej, Wandy Nowotnowej, Morawskiej, Trzetrzewińskiej, Zahorskiej, Dunin-Karwickiej, komisarzowej Grabczyńskiej, porucznikowej Blaseckowej i wielu, wielu innych, których imion nie sposób było wprost spisać. Do kadryla stanęło par przeszło 50. Protektorką balu była hr. Janowa Tarnowska, a dochód przeznaczono na cele miejscowego szpitala klimatycznego.

Dzień wczorajszy i dzisiejszy przyniesie jeszcze dwie zabawy o charakterze nieco szerszym, więcej ludowym.

Dzień środowy — popielec — będzie dniem umartwienia, który zakłóci jedynie wędrowny kinematograf, produkujący się tutaj od tygodnia w sali Morskiego Oka. Filmy nienajgorsze, ale styl programów, jak zwykle bardzo daleki od poprawności. Na widowiska kinematograficzne uczęszcza przeważnie ludność miejscowa-góralska, czerpiąc „wiedzę" i smak na krwawych romansach udramatyzowanych.

Teatr miejscowy gra w najbliższych dniach w sanatoryum Drów Dłuskich, a we czwartek w sali Dzikiewicza na dochód Domu zdrowia Tow. Bratniej Pomocy. Część środkową wieczoru wypełni p. Siemaszko. Na okres najbliższy przygotowuje teatr artystyczny „koncert" Bahra i parę wieczorów jednoaktówkowych.

Justus.

Unia lubelska rysuje się. Niedawno zaczął się sypać we Lwowie kopiec Unii lubelskiej. Obecnie donoszą nam ze Lwowa, że wspaniała sala Unii lubelskiej w gmachu sejmowym (gdzie wisi słynny obraz „Unii" matejkowskiej) zarysowała się znacznie w dwu miejscach. Tak więc Unia lubelska rozpada się nietylko w życiu narodów zunifikowanych, ale i w pomnikach. „Co przywiązania związał łańcuch złoty — wszystko rozerwie ciemność narodów" — przepowiadał Mickiewicz. Nienawiść rozerwała narody polski, ruski i litewski. Nic dziwnego więc, że i pomniki Unii rozpadają się, nie chcąc stać w sprzeczności do prawdy i historyi.

Strajk dzieci polskich w Dziećmorowicach. Po przerwaniu strajku dzieci polskich w Polskiej Ostrawie, wybuchł strajk dzieci w Dziećmorowicach, uczęszczających do prywatnej szkoły polskiej, utrzymywanej przez „Macierz" śląską. Strajk ten trwa dotychczas.

Władze szkolne milczą; nie poczyniły żadnych kroków, lecz grają na nerwach tutejszej pokrzywdzonej ludności polskiej. Na skutek rezolucyi ze zgromadzenia rodziców polskich z dnia 26 stycznia zwołał „Przyjaciel i Opiekun" Polaków w Dziećmorowicach wójt p. Niebroj posiedzenie Wydziału gminnego na dzień 29 stycznia. Na wniosek p. Maksa Lanzera, aby Wydział wybrał Komisyę, któraby weszła w pertraktacyę z Zarządem Głównym Macierzy Szkolnej w sprawie przejęcia szkoły, powstała straszliwa burza. Powstali „obrońcy czeskiego stanu posiadania" w osobach takich kreatur, jak Krapioki, Kijonki, Bartoszki i Wagi i wśród wrzawy odrzucili wniosek.

Wobec tego polscy rodzice postanowili strajk prowadzić w dalszym ciągu aż Rada gminna da jakieś obowiązujące oświadczenie, że szkołę polską na etat swój przyjmie.

Katastrofa kolejowa w Oświęcimiu. Dyrekcya kolei komunikuje:

W niedzielę 2 lutego około godz. 5 popołudniu najechał pruski pociąg osobowy nr. 397, zdążający z Nowego Berunia do Oświęcima, na poprzednio w tym samym kierunku wypuszczony i przed sygnałem wjazdowym stacyi Oświęcim stojący pociąg towarowy nr. 8215. Wskutek zderzenia odniosło dwóch podróżnych cięższe, 12 lekkie uszkodzenia ciała. Rannym udzielili pierwszej pomocy lekarze kolejowi z Oświęcimia, Dr. Ślusarczyk i Dr Schlank. Skutkiem zatarasowania toru wstrzymano na razie ruch pociągów na przestrzeni Oświęcim-Nowy Berun. Ruch osobowy podjęto dziś rano, podróżni muszą się jednak przesiadać w miejscu wypadku. Ruch towarowy przywrócony zostanie prawdopodobnie dziś wieczór. Śledztwo w toku. Nazwiska podróżnych, którzy doznali uszkodzenia ciała, zostaną później ogłoszone.

Z życia towarzyskiego w Starym Sączu. — Piszą do nas:

Od dłuższego czasu nie czytałem w „Głosie Narodu" żadnych wiadomości z naszego miasta. Życie bowiem u nas, mimo burzliwe czasy, płynie spokojnie. „Spokojnie" — piszę — gdyż raczej jestto brak życia. Taki spokój panuje prawie we wszystkich tutejszych Towarzystwach, a trzeba przyznać, że ich jest sporo. Temto dziwniejsze, że wśród tutejszej inteligencyi jest dosyć sił, któreby wiele dobrego społecznie zdziałać mogły. Przyczyna? Nieznaski!

Pokłosie nowego roku słabe! W styczniu b. r. odegrały uczenice szkoły PP. Klarysek obrazek p. t. „Św. Kinga w ziemi sandeckiej". Dochód cały poświęcono Ochronce miejscowej. Zauważyliśmy zjawisko ciekawe. — Od całego szeregu lat nie widziano w sali „Sokoła" takiej liczby mieszczaństwa, jak na tem przedstawieniu! Widać, czem można pociągnąć, poruszyć, tych, na których ospałość, obojętność tak często się narzeka. Cel przedstawienia jasny: podnieść kult do św. Patronki Polski. Rzeczywiście i treść i akcya do tego zmierzały, bo w Sandeczyźnie się wszystko odbywa, a z historyą sądeckiego klasztoru ściśle związane. Panienki grające, wywiązały się z zadania zupełnie dobrze. Niektóre sceny wywołały głębokie wrażenie.

PP. Klaryskom należy się serdeczna podzięka, że używają różnych sposobów, by podnieść kult św. Kingi. Ich to nakładem wyszła niedawno ładna książeczka p. t. „Żywot błog. Kingi" — napisana jędrnie i barwnie, a zarazem źródłowo. Niestety! u nas książki tej treści popytu nie mają.

W łonie tutejszej Sodalicyi Maryańskiej mieszczan zawiązało się „Kółko rolnicze" wobec delegata powiatowego Kółek. Życzyć, by się pomyślnie rozwinęło, bo potrzeba takiej organizacyi konieczna. Kółko roln. ma podobno być narazie składnicą nawozów sztucznych i przeróżnych nasion.

Faktem wreszcie pocieszającym muszę się podzielić, iż chęć czytania książek wśród mieszczaństwa naszego stale rośnie. Toteż tak Tow. Szk. Ludowej, jak Czytelnia katol. parafialna spełniają uczciwie swoje zadanie.

Prezesem dyrekcyi Tow. kred. ziemskiego po p. Kraińskim, który stanowczo zamierza ustąpić, zostać ma p. **Kozłowski** Włodzimierz, pod warunkiem jednak, że złoży mandat do Rady państwa.

Uroczysty wieczorek ku uczczeniu 50-tej rocznicy powstania styczniowego urządza dnia 9 lutego br. w sali „Sokoła" w Kolbuszowej Komitet Zjednoczonych Towarzystw Kolbuszowskich.

Program: 1) Słowo wstępne. 2) Manifestacya na cześć obecnych na sali uczestników powstania. 3) Obraz dramatyczny: „Dziesiąty Pawilon" Staszczyka. 4) Pastel sceniczny: „Jak liście z drzew strącone". 5) „Idź na padół płaczu" — Wiśniowskiego.

Początek o godzinie 7 wieczór.

Żołnierz mordercą towarzysza broni. Z Przemyśla donosi nasz korespondent: W pobliskiej Żurawicy, gdzie stoi załogą pułk artyleryi polowej, znaleziono we czwartek wśród drutów parkanu otaczającego koszary, zwłoki artylerzysty, jak się po agnoskowaniu okazało, służącego u pułkownika Teichmana, niejakiego Olearnika z widocznymi śladami gwałtownej śmierci, zadanej ręką mordercy. Wdrożone natychmiast śledztwo wykryło, że mordercą był również szeregowiec artyleryi Filipow, b. służący u pułkownika, który z żalu za utraconą służbą, naszedł swego zastępcę o 5 popoł. śpiącego i trzema uderzeniami siekiery zabił na miejscu, poczem dowlókł zwłoki aż do parkanu, chcąc je przerzucić za obręb koszar. A gdy mu się to nie udało powrócił do swej izby w koszarach, gdzie go tego samego dnia o 9 wieczór, a więc w 4 godziny później aresztowano, gdy najspokojniej grał w karty.

W owczej skórze... Bojkot żydów spowodował zmianę taktyki tychże celem osłabienia go oto: Organ hebrajski rabinów Królestwa Polskiego „Hamodia" wystąpił niezmiernie ostro przeciw gazetom żydowskim i nacyonalistom syońskim, twierdząc, że „oni są winni całemu nieszczęściu", jakie spotkało obecnie żydów w Polsce. Szczególnie potępia gazety żydowskie, które „rozdmuchały ogień i drażniły się z Polakami"...

Z Chełmszczyzny. W Chełmie przy bractwie prawosławnem odbył się zjazd w celu ożywienia działalności bractw parafialnych i zjednoczenia się z bractwem chełmskiem dla przeprowadzenia szeregu „reform społecznych w duchu rosyjskim".

Uchwalono, aby wszystkie bractwa parafialne były członkami bractwa chełmskiego. Dla opracowania projektu „kulturalnego podniesienia ludności prawosławnej" uchwalono zwołać zjazd walny wszystkich bractw. Do tego czasu bractwom zalecono prowadzić walkę z chuligaństwem (które zaczęło rozpowszechniać się śród ludności wiejskiej), z pijaństwem i wyszynkiem, przedewszystkiem zaś przedsiębrać środki, aby katolicy nie oddziaływali na młodzież. W tym celu zalecono usuwać młodzież od obcowania z katolikami za pomocą tworzenia dla niej specyalnych stowarzyszeń koleżeńskich. Ponieważ wsie na Chełmszczyźnie nie posiadają inteligencyi rosyjskiej, wyrażono życzenie wysyłania na wieś na wakacye seminarzystów.

Ze świata.

Hojny zapis. Zmarły 2 stycznia rb. w Paryżu w schronisku św. Kazimierza śp. Jan Mieczysław Messyna Łuczyński, emigrant, cały swój kapitał w sumie kilkunastu tysięcy franków, złożył przed śmiercią na ręce p. Leona Czajkowskiego i pani Dygat w Paryżu, z prośbą o obdarowanie różnych instytucyj dobroczynnych polskich.

Egzotyczny minister wojny austryackim kapralem. W ołomunieckim 54 pułku p. służy w randze kaprala były marokański minister wojny. Jest to Czech nazwiskiem Czerny, który wraz ze swym pobratymcem Mokrym zrobił szybką karyerę w Marokko. Po powrocie do ojczyzny asenterowano go na trzy lata i bez względu na jego wysokie afrykańskie dostojeństwo wojskowe, posłano do szeregu jako prostego żołnierza. Czerny wniósł podanie do tronu zaraz po wybuchu wojny bałkańskiej z prośbą o pozwolenie wstąpienia do armii tureckiej, ale mu odmówiono. Warto przy tej sposobności wspomnieć, że obecny czarnogórski minister wojny, generał Martinowicz, służył w swoim czasie w armii austryackiej jako szeregowiec przy artyleryi wałowej w Kotorze. Martinowicz dosłużył się nawet rangi „ogniomistrza" (Feuerwerkera) w ciągu swej dwunastoletniej służby.

Z dziedziny wojskowości.

Cykliści w wojsku francuskiem — wedle najświeższego rozporządzenia ministerstwa wojny — tworzyć będą teraz 10 grup, każda po 360 ludzi, przydzielonych do pojedynczych dywizyj kawaleryi. Każda grupa będzie posiadała samochody do przewozu zapasowych rowerów i polowego warsztatu do naprawek. Rowery używane w wojsku francuskiem dają się składać i przymocować na plecach żołnierza. Ministerstwo wojny pomnożyło obecnie dlatego głównie ilość cyklistów, aby wzmocnić kawaleryę oddziałami piechoty, mogącymi równie szybko, jak ona przenosić się z miejsca na miejsce, czego nie mogą czynić bataliony strzeleckie, przydzielone do dywizyj kawaleryi.

Sprostowanie. W korespondencyi p. t. „Wrażenia z Poznania“ drukowanej w sobotnim numerze „Głosu Narodu“ zaszła bardzo niemiła omyłka drukarska. Przedostatnie zdanie ustępu, gdzie mowa jest o ratuszu poznańskim ma brzmieć, jak czytelnik zapewne się już domyślił: . . . . a na tem tle odbijają się grafitowane arabeski, sentencye, o r ł y p r u s k i e i wsze lakiego rodzaju brzydoty.

Nekrologia.

Leszek Cieński zmarł w Abbazyi, licząc lat 61. Zmarły był jednym z najlepszych gospodarzy wschodnio-galicyjskich, przez dwie kadencye piastował godność posła sejmowego.

Kronika karnawałowa.

3 lutego P i k n i k narciarski w Tow. Technicznem.

P i k n i k w podgórskim „Sokole“.

P i k n i k rolników w Starym Teatrze.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Poniedziałek. „Kobieta i pajac“, sztuka w 4 aktach Piotra Louys i P. Frondaie.

Wtorek. „Pani Bella“.

Środa. „Wieczór Trzech Króli“, komedya w 5 aktach W. Szekspira, przekład L. Ulricha.

Czwartek. „Pani Bella“, komedya w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego.

Piątek. „Leci liście z drzewa....“ Ceny popularne.

Sobota. „Szlakiem Legionów“, dramat w 4 aktach wierszem, I. H. Morstina.

Niedziela popoł. „Dobrze skrojony frak“, krotochwila w 4 akt. Gabryela Drégely. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Szlakiem Legionów“.

Poniedziałek. „Posażna wdowa“ (Mistress Dot) komedya w 3 aktach W. Somerset Mangham, przekład B. Gorczyńskiego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Poniedziałek 3, wtorek 4 bm. Prof. Jan Paczowski: „Promienie widzialne i niewidzialne“ (z demon.). (2 godz.).

Środa 5, czwartek 6, piątek 7 bm. P. Albin Herbaczewski: „O poezyi ludowej litewskiej“. (3 godz.).

Poniedziałek 10, wtorek 11, środa 12, czwartek 13, piątek 14, poniedziałek 17, wtorek 18, środa 19 bm. Prof. Dr Józef Flach: „Wielka poezya dramatyczna w związku z rozwojem teatru“. (8 godz.).

Czwartek 20, piątek 21, poniedziałek 24, wtorek 25 bm. Prof. Uniw. Dr Roman Dyboski: „O wielkich tragedyach Szekspira“. (4 godz.).

Środa 26, czwartek 27, piątek 28 bm., poniedziałek 3 marca. Prof. Władysław Dawid: „O kształceniu woli i charakteru“. (4 godz.).

Teatr świetlny „Uciecha“ Starowiślna 16.

Od soboty dnia 1 do piątku włącznie dnia 7 lutego br.: Wesoła komedya „Młodość-Płochość“. W roli głównej ASTA NIELSEN. Nadto w program wchodzi: „Zemsta zdradzonego“, sztuka odegrana przez ważki i chrabąszcze, wycieczka na Montblanc oraz inne pierwszorzędne obrazy i humoreska.

„Pogrzeb arcyksięcia Rainera“.

W niedzielę od wpół do 3 do 11. Codziennie od 4 do wpół do 11.

Reduta prasy.

W noc sobotnią, typowo karnawałową gdy w Krakowie kilkanaście większych zabaw publicznych a kilkadziesiąt mniejszych zgromadziło ludzi pod znakiem zabawy, w salach Starego Teatru gościli na swej reducie cały Kraków w jego wybitnych przedstawicielach, a zwłaszcza w pięknych reprezentantkach — „panowie od bibuły“, mistrze pióra i nożyc — dziennikarze.

O tem, że to bal prasy, dowiadywali się przybyli zaraz w przedsionku, gdzie już zaczynał się tłok, trwający do północy, a sale górne wielka i małe, wszystkie zakamarki wypełniali goście, dowodząc w ten sposób jaką sympatyą cieszy się prasa i jej zabawy.

Barwne i stylowe maski, na tle „dobrze skrojonych fraków“ w zmiennem świetle kolorowych reflektorów, splątane tęczowemi nitkami serpentyn, dyskretne i często złośliwe intrygi, ogniste spojrzenia z pod masek — wszystko to wirujące w takt melodyjnych walców — oto obraz onegdajszej reduty.

Reduty prasy wyrobiły sobie już w Krakowie markę zabawy, na której można się do woli zabawić i wytańczyć. To też z roku na rok znaczenie ich w karnawałowym repertuarze staje się coraz poważniejsze, a co za tem idzie chęć do zabawy na nich coraz bardziej wzrasta. Maska, jako symbol tajemniczości, kryje niejedną zręcznie zawiązaną intrygę, której sieć zarzucona snuje się nieraz po tem długo.

Sale Starego Teatru przystrojono uroczyście i wspaniale. Westybul dolny udekorowano kwiatami, podobnie jak i schody, prowadzące do sali. Przybywających gości witała na dole pierwsza orkiestra pod batutą p. Czyżowskiego. Schody, prowadzące na piętro do sali głównej, podzielono. Na prawo znajdował się gabinet inkwizycyjny dla masek, gdzie członkowie komitetu sprawdzali ich tożsamość. Na lewo zaś wchodzili goście nie maskowani.

Westybul na pierwszem piętrze zamieniony został w śliczny ogródek z różnokolorowymi lampionami elektrycznymi. Tuż przy schodach umieszczono stół, przy którym panowie sprzedawali komiczne nakrycie głowy, zaś dalej w gustownym gaiku rozłożył swe ilary pawilon szampański. W sali restauracyjnej, dekorowanej kwiatami, przygrywała druga orkiestra, trzecia zaś rozbrzmiewała w głównej sali balowej.

Już o godzinie 10 rozpoczął się zjazd gości i masek. Coraz nowe napływały grupy, coraz nowe lśniły się i mieniły barwy, ozdoby i stroje.

Z gości przybyli między innymi:

Eksc. A. hr. Wodzicki, eksc. Jędrzejowicz, starosta Kowalikowski, radca dworu Biliński, dyr. pol. Flatau, dyr. Dr Paszkowski, rektor Szajnocha, rektor Axentowicz, prof. Sternbach z żoną, prof. Wodzinowski, Krzesz, G. Zeleński, Czajkowski, Lipski, dalej wicepr. miasta Dr Szarski i r. m. Dr Doboszyński, Iglicki z żoną, Peroś, Dr Rowiński, Sołtysik, Dr A. Starzewski, B. Wachtel z żoną, dyr. elektrowni Bieliński, dyr. Dubeltowiczowie, prok. Dr Lang, z prokur. skarbu Dr Kraus i Dr Brummer, instr. przem. Ostrowski; z Izby handl.-przem. Dr Epstein z żoną, z banków dyrektorowie: Armółowicz z żoną, Dr Drochocki, Mendelsburg, Kaczorowski, Raczyński, Brusnicky, refer. lit. Rakowski i artyści: Czaplińska, Górska, Jarszewska, Mrozowska, Pytlińska, Turowicz, Werniczówna, Wielandówna, jakoteż Jarszewski, Jednowski z żoną, Kosiński; dyr. Kwaśniewski z żoną, adwokaci Dr Głuziński, Jakubowski, J. Kłębkowski, Mussil, Nitsch, Münz, Ostrowski, Zakrzewski z żoną, z lekarzy Dr Habicht, Korolewicz, Lang, prof. Łepkowski, Łobaczewski, Rosenblatt z córkami, Sędzielowski z żoną, Staszewski, Zopoth z żoną; widzieliśmy też pp.: posła Skołyszewskiego, Dr Dawidowskiego, Mikuckiego, Kwiatkowskiego, Dylskiego, Jaugustyna i wielu wielu innych.

Uczestniczył w zabawie także gość z Pragi red. Hovorka.

Z licznych masek i kostyumów wymieniamy choć część, zdradzając po części incohuito. Były więc p. Jakieszówna w stylowem rococo błękitnem z białem, p. Krzeszowa — dama średniowieczna z oryginalnym złotym czepcem, p. Szabelska białe domino z czerwonymi ozdobami, p. Kroo strój złoty z czarnem, kapelusz z czasów dyrektoryatu, Istkowska z Poznania kominiarka, p. Fuchsowa z Antwerpii strój seledynowy przybrany koronkami oraz haftem z białych dżetów, grupa czerwonych pierotów w sześć osób do której należały p. Jakubowskie, Sedyńska, Horowiczowa z mężem oraz red. Pilarz, p. Porębska Marya strój odaliski z niebieskiego atłasu z gazą bogato haftowany, trzy zgrabne białe pierotki z pawiemi piórami, Rosenblatówny, Sędzielewska domino fioletowe, red. Srokowska domino czarne, grupa Samarytanek, domino fioletowe w stroju Hinduski, p. Filochowska czarny kostyum rococo, dwie zgrabne dyablice i wiele domin czarnych, czerwonych i białych, z których nie wszystkie zdradziły swe incognito.

Po północy na wielkiej sali na specyalnej estradzie pojawił się najpierw p. Wyrwicz odtwarzając szereg typów krakowskich, a następnie w powodzi świateł różnokolorowych wystąpiła p. Mrozowska, czarując widzów wspaniale wykonanymi stylowymi tańcami. Artystka przybrała strój staro-francuski, a wyglądała tak stylowo, jakby wyjęta z ramek starego obrazu. Produkcye jej przyjmowano burzą oklasków.

Następnie rozpoczęły się tańce, które trwały do białego rana. Z pięknych sukien wymienić należy kilkanaście, które zwracały ogólną uwagę, a mianowicie:

P. Jarszewska, tualeta z czarnego aksamitu i gipiurą haftowaną atłasem i złotem, p. Wielandówna, tualeta biała z upięciem z gazy malinowej, maki czarne, p. Pytlińska, suknia z różowej charmeusy, oryginalne upięcia z koronek czarnych, duży kapelusz, spód czarny, wierzch blado-różowy z rajerem, p. Górska, tualeta czarna z trawio-zielonym przybraniem, bok sukni przybrany kosztowną gipiurą białą, we włosach przepaska i pióra mieniące, p. Werniczówna, charmeusa biała oryginalna tunika z gazy kwiecistej.

Nie sposób wyliczyć wszystkich pięknych kostyumów i tualet pań, trzebaby wyliczyć wszystkie po kolei. Obok wspomnianych wymieniamy jeszcze kilka wyróżniających się red. Chylińska, red. Szczepańska, dyr. Armółowiczowa, Drowa Głuzińska, profesorowa Sternbachowa, p. Gryzińska, Drowa Frączkiewiczowa, Drowa Zakrzewska, Drowa Wachtlowa, p. Bednarska, p. W. Drozdowska, dyr. Kwaśniewska i wiele, wiele innych.

Prasę reprezentowali redaktorzy: Dr Beaupré Chyliński z żoną, Karcz z żoną, Srokowski z żoną, Kaszewski, Szczepański z żoną, Noskowski, Prokesch i w. i.

Ochocza zabawa trwała do białego ranka, jedni opuszczali salę rozbawieni, inni, choć nieliczni, znudzeni nieznalezieniem tego, co sobie obiecywali, ale tacy są zawsze i wszędzie, bo śledzienników nie sieją.., sami się rodzą.

Dział ekonomiczny.

Największe passivum bilansu handlowego.

Bilans zewnętrznego handlu osiągnął najwyższą liczną sumę: 8253 millonów koron. Już w roku zeszłym notowała prasa austryacka z niepokojem nadzwyczajny i nagły wzrost importu którego nadwyżka w handlu zewnętrznym wyniosła 787·4 m i l i o n ó w k o r o n.

Od zeszłego roku wzrosła bierna cyfra o 88 mil. kor.

	Import. w milionach koron 1912	wobec 1911,	Eksport. 1912	wobec 1911
Surowe materyały	1963·8	+ 132·7	960·0	+ 142·4
Pół fabrykaty	567·1	+ 82·4	505·0	+ 44·1
Gotowe fabrykaty	956·4	+ 80·4	1196·8	+ 71·1
Ogólny handel	3487·3	+ 295·5	2661·8	+ 257·6

Powyższa tabelka wskazuje jak wielką była nagła przewaga importu.

Tem smutniejsze są te cyfry w porównaniu z ubiegłemi latami gdy bilanse wykazywały 200 do 300 milionów aktywów.

Przypatrzywszy się cyfrom spostrzegamy gwałtowną nadwyżkę w imporcie surowych materyałów, która przekracza miliard koron.

Austrya, która uchodziła dotychczas za państwo agrarne została zachwianą w tem twierdzeniu. Import zboża wynosił w tym roku 122·7 milionów wobec 88 milionów w roku zeszłym.

Import innych surowych materyałów składa się z dwu grup:

1) Zboże, nasiona, towary kolonialne i owoce połudn.

2) Bawełna, wełna, drzewo, węgiel, odpadki i skóry.

Z cyfr, które najwięcej obchodzą nasz kraj uwzględnić należy następujące:

Jaj wywieziono za 142 mil. koron;

bydła za: 68·8 mil. kor.

N a j w i ę k s z y m a r t y k u ł e m e k s p o r t u j e s t d r z e w o. W y w ó z d r z e w a s u r o w e g o, b u d o w l a n e g o i u ż y t k o w e g o w y n i ó s ł: 298 m i l i o n ó w k o r o n itp. 18 milionów koron więcej jak w roku zeszłym.

Tu nadmienić wypada że na tę cyfrę składa się dewastacyjna gospodarka naszych lasów i zubożenie naszego majątku narodowego.

Eksport węgla wynosi 106·5 milionów tj. około połowy importu.

Poważną cyfrę eksportu austryackiego tworzy cukier, którego wartość wynosi 234 mil. kor. Na to składa się więcej jak w ³/₄ produkcya Czech i Moraw.

Roman Woyczyński.

Z przemysłu naftowego.

Z Drohobycza donoszą, że minister Długosz sprzedał swe udziały w Tustanowicach konsorcyum francuskiemu. Na cele przedsiębiorstwa stanie Hr. Maurice L Mougeot z Paryża.

Cena sprzedaży wynosi milion koron.

Znowu wojna.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 3 lutego.)

Wojna nieunikniona.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że n i e m a w i d o k ó w p r z e s z k o d z e n i a d a l s z e j w o j n i e.

Sobotnia konferencya ambasadorów n i e p o s t a n o w i ł a ż a d n e j a k c y i d y p l o m a t y c z n n e j, ani w Konstantynopolu, ani u państw związkowych, gdyż wojna nie da się już uniknąć.

Mocarstwa sądzą, że przy ścisłem zachowaniu przez nie neutralności wojna da się slokalizować i nie przyjdzie do dalszych konsekwencyj.

Panuje przekonanie, że Związek bałkański kieruje się motywami, które na razie usuwają się z pod kontroli publicznej, a poza którymi stoi Rosya.

Rozpoczęcie nowej wojny.

Sofia. (Tel. wł.) Rada ministrów odbyła bardzo długą naradę, po której wysłany został do wojsk bułgarskich rozkaz rozpoczęcia dzisiaj wieczorem kroków wojennych przeciw Turcyi.

W przededniu wojny.

Konstantynopol. (T. B.) Korespondenci wojenni nie będą dopuszczeni do obecnych operacyj wojennych.

W tutejszych kołach urzędowych są zdania, że podjęcia kroków wojennych nie da się uniknąć.

Wyjazd naczelnego wodza.

Konstantynopol. (T. B) Generalissimus, I z z e t basza, udał się w otoczeniu sztabu generalnego na linie C z a t a l d ż y.

Turcy nie chcą rozpoczynania wojny.

Konstantynopol. (T. B) Półurzędowa nota powiada, że wojskom tureckim rozkazano, aby nie dawały ani jednego s t r z a ł u, zasim Bułgarzy po upływie zawieszenia broni nie rozpoczną ognia.

Porta uważała za właściwe wydać taką instrukcyę, aby opinia publiczna przekonała się o tem, że odpowiedzialność, jaka wynikanie z rozpoczęcia wojny, spada wyłącznie na sprzymierzeńców.

Wszyscy na plac boju.

Konstantynopol. (T. B.) Tutejsza komenda wojskowa wezwała wszystkich oficerów i żołnierzy, należących do armii pod C z a t a l d ż ą, aby natychmiast powrócili do swoich pułków. Oficerowie armii wschodniej, którzy znajdowali się w stanie rozporządzalności, otrzymali rozkaz natychmiastowego stawienia się do służby czynnej.

Składki na wojnę.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Turcya nie otrzymała pieniędzy z zagranicy, nie odczuwa jednak braku funduszów, — gdyż na wojnę płyną obficie prywatne składki, na które rząd wydaje bony kasowe.

Konstantynopol. (T. B.) S z e i k u l I s l a m wzywa do składek dla obrony ojczyzny.

Przygotowania wojenne Serbii.

Cetynia. (Tel. wł.) Król Mikołaj odjechał wczoraj do Gruda. Utrzymuje się tutaj pogłoska, jakoby zapadło postanowienie, by natychmiast po upływie zawieszenia broni p o d j ą ć a k c y ę p r z e c i w S k a d a r o w i z p o m o c ą s e r b s k i e j a r t y l e r y i. Znaczne oddziały wojsk, zaopatrzone w karabiny szybkostrzelne zajęły już stanowisko pod Skadarem.

Echa z Bałkanu.
Po konferencyi pokojowej.

Pogotowie w Turcyi.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Turcya jest zdecydowana nie ustąpić, w mieście panuje spokój. Przygotowania wojenne idą w szybkiem tempie.

Z Adryanopola.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Nadeszła tu wiadomość z Adryanopola, że załoga jest zdrowa, prowiantów jest dość, a zapał do walki wielki.

Tajny układ.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegr.“ donosi, że od r. 1902 istnieje tajny układ między Rosyą a Bułgaryą, na mocy którego Rosya jest obowiązana do niesienia pomocy Bułgaryi.

Możliwość rokowań podczas wojny.

Paryż. (T. B.) Według doniesienia półurzędowego ambasador w Londynie, C a m b o n, onegdaj w rozmowie z Drem D a n e w e m, wskazując na pojednawczy zasadniczy ton odpowiedzi tureckiej, bardzo silnie zaznaczył, że jest nadzieja, iż sprzymierzeńcy bałkańscy nie zechcą przyspieszać wypadków.

Dr D a n e w odpowiedział, że i on życzy sobie możliwie najszybszego zawarcia pokoju, ale nie wierzy, aby podjęcie kroków nieprzyjacielskich mogło stać się niebezpiecznem dla sprawy zawarcia pokoju. Przecież wojna włosko-turecka była w toku, a równocześnie odbywały się rokowania w O u c h y i pokój mimo to został zawarty.

Wyjazd delegatów.

Londyn. (T. B.) Wszyscy członkowie serbskiej misyi, z wyjątkiem V e s n i c z a, odjechali bezpośrednio do B e l g r a d u.

Londyn. (T. B) Grecki prezydent ministrów V e n i z e l o s odjechał w towarzystwie delegata greckiego Dra S t r e i t a.

Londyn. (T. B.) V e n i z e l o s odjeżdżając oświadczył przedstawicielowi „Biura Reutera: Nie żegnam się na zawsze, raczej mówię „do widzenia“. Jestem przekonany, że za kilka tygodni znów będziemy w Londynie, aby zawrzeć pokój. Jednakże Turcya musi przyznać, że została pobitą a preliminarz pokoju musi zostać podpisany na polu walki.

Delegaci tureccy jeszcze nie wyjeżdżają.

Konstantynopol. (T. B.) Pełnomocnicy tureccy otrzymali rozkaz, żeby odjechali z Londynu dopiero po ponownem rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich.

Próby pośrednictwa.

Sofia. (Tel. wł.) Posłowie mocarstw byli u Geszowa na konferencyi celem poczynienia propozycyj co do ewentualnego wstrzymania kroków wojennych.

Geszow odpowiedział, że wojna jest nieunikniona i będzie dalej prowadzona z całą gwałtownością.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 3 lutego.)

Rokowania z Rusinami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy we środę lub czwartek odbędzie się u hr. Stuergkha konferencya w sprawie galicyjskiej reformy wyborczej. Wezmą w niej udział Leo, Stapiński i hr. Skarbek. Rząd pod naciskiem Rusinów chce całą sprawę ująć w swe ręce i wpływać na Polaków, aby szybko ją załatwili. Podobno rząd ma od konserwatystów zapewnienie, że nie będą sprzeciwiali się przeprowadzeniu reformy wyborczej.

W tym tygodniu odbędzie się konferencya premiera z Rusinami, którzy nie uznają iunctim między reformą wyborczą a sprawą uniwersytetu i wobec tego w rokowaniach wezmą udział.

Obstrukcya Rusinów.

Wiedeń (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, Rusini poprowadzą obstrukcyę w komisyi finansowej aż do 10 b. m. tj. do zebrania się parlamentu.

Pismo cesarza do cara.

Wiedeń. (T. B.) Podpułkownik książę H o h e n l o h e, wiozący pismo odręczne cesarza do cara wyjechał do Petersburga.

Choroba prezydenta Ungra.

Wiedeń. (T. B.) Pisma donoszą, że prezydent trybunału państwowego, U n g e r, zachorował wskutek psychicznego wstrząśnienia, jakiego doznał z powodu nagłej śmierci swojej żony.

Aresztowania Rosyan w Austryi.

Petersburg. (Tel. pryw.) „Wieczer. W.“ w korespondencyi z W i e d n i a oburza się na aresztowanie poddanych rosyjskich w Austryi, mianowicie: ekskamerdynera ambasady rosyjskiej, P i e c z k u r y i innych, jak B e n d a s i a k a i D u r d i n y. Artykuł kończy się słowami: „Rosyanie nie zapominajcie o Galicyi“.

O porażkę kanclerza Rzeszy.

Berlin (T. B.) „Norddeutssche Allg. Ztg“, omawiając wniesioną przez Polaków i część centrum interpelacyę w s p r a w i e w y w ł a s z c z e n i a, wyraźnie wskazuje na oświadczenie, odczytane przez Bismarka w Sejmie Rzeszy w.r. 1885, że niema rządu Rzeszy, któryby był powołany do wykonywania pod kontrolą Sejmu Rzeszy nadzoru nad prawami zwierzchnictwa krajowego poszczególnych państw związkowych, o ile podobne prawo nie zostało oddanem państwu wyraźnie w pewnym kierunku. Kanclerz państwa miał więc obowiązek odeprzeć usiłowanie, stojące w sprzeczności z konstytucyą. Jeżeli mimo tego przyjętym został wniosek, że dopuszczenie wywłaszczenia przez kanclerza państwa nie odpowiada zapatrywaniom Sejmu Rzeszy, to podobnej uchwale tem mniej przysługuje znaczenie prawno państwowe ile, że przedmiot uchwały usuwa się z pod kompetencyi Sejmu Rzeszy. Jedynem następstwem tej uchwały będzie, że Polacy czuć się będą mocniejsi w swej agitacyi i przeciw dziełu kolonizacyjnemu, z którego to powodu musi ubolewać każdy, czy to Prusak, czy nie Prusak, czy zwolennik polityki wywłaszczenia, czy też jej przeciwnik.

Przepisy rosyjskie o awiatyce.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Przepisy o awiatyce, które wczoraj weszły w życie, zobowiązują zagranicznych lotników do natychmiastowego lądowania w razie przelecenia przez granicę.

Odpolszczenie kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzienniki dzisiejsze przyniosły sprawozdanie z posiedzenia komitetu dla kolei skarbowych w Rosyi, na którem inżynier Pauker złożył komunikat o stanie kolei wiedeńskiej po skupie tj. w ciągu ubiegłego roku. Usuwanie pracowników kolejowych, Polaków, starał się objaśnić różnemi przyczynami, bynajmniej nie narodowościowemi. Ogółem usunięto 832 urzędników i oficyalistów, przyczem 378 spadło z etatu. Ze względów „administracyjnych“ uwolniono 103, na własną prośbę 94. Spadli z etatu otrzymali 500.000 rb. Ponieważ ogólna liczba personalu urzędniczego na kolei wiedeńskiej wynosi 10.000, procent usuniętych Pauker uważa za nieznaczny.

Ze spadłych z etatu 378—3 zastąpiono nowomianowanemi osobami; 9 koniecznie trzeba było zmienić na osoby „obeznane z gospodarką skarbową“; 7 z przyczyn charakteru etycznego, 21 z powodu starości, 38 z powodu skasowania urzędów, 300 z przyczyn „ogólnych“, ponieważ przy nowych porządkach zmiany takie są konieczne. Przeszło 200 usuniętych nie zastąpiono z powodu skasowania posad. Dochód kolei wiedeńskiej wyniósł 35 milionów rubli, wydatki zaś 19,500.000 rb. W roku 1911 dochód kolei wynosił 35,500.000, wydatki zaś 32 miliony, czysty zysk zaś około 5,500.000 rb.

Demonstracyjny wybór.

Helzingfors. (Pet. Ag. tel.) Sejm wybrał prezydentem socyalistę S o k o j a 80 głosami, poprzedni prezydent otrzymał 63 gł.

O wycofanie wojsk tureckich z Cyrenaiki.

Konstantynopol. (T. B.) Ambasada włoska w ostatnich dniach ponowiła kroki w sprawie wycofania z C y r e n a i k i tureckich wojsk, które tam jeszcze zostały stale, aby można było Turcyi oddać wyspy, zajęte przez Włochy.

Katastrofa w kinetonie.

Nowy Jork. (T. B.) W jednym z kinematografów zdarzyła się eksplozya, wskutek paniki straciło życie 12 ludzi. Ogień ugaszono.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Janowie Szembekowie z Młoszowy, Tadeusz Jentys z Warszawy, Zdzisław Brochocki z Litwy, Janina Ciszewska z Zakopanego, Dr Bernard Kohn z Nowego Targu, Marta Szudurska z Łastówki (Litwa), Tadeuszowie Skowrońscy z Myślenic, Ludwina Łukasowa ze Lwowa, Michał Rudziński z Przemyśla, Kazimierz Podlodowski ze Szczotkowic, Drowie Eugeniuszowie Heydowie z Przemyśla, Stanisław Boguński z Kielc, Daniel Frankenstein z Lipska, Dr Stanisław Wittek z Żabna, Józefowie Rothenbergowie z Drohobycza, Józef Klein z Wiednia, Ksawera Tabeau z Zakopanego, Zofia Romerowa z Jodłownika.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

†

Za duszę ś. p.

Franciszka Niemczewskiego

jako w pierwszą rocznicę śmierci odprawione zostanie dnia 6 bm. o godzinie 8 rano

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie.





C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{1000}{47}$ V 1912

WYCIĄG
z rozkładu jazdy ważnego od 1 października 1912.

Odjazd z Krakowa.

12·01 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja.

12·30 w nocy, p. osob. Nr. 31 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·14 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·30 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·45 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Stróż, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·52 rano p. posp. Nr 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Bełzca, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·15 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·35 rano, p. osob. Nr. 411 de Wieliczki.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Brzecławy (Lundenburga), do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10.45 rano, p. osob. Nr. 18 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz. Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·33 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·45 po poł., p. osob. Nr. 49 do Zakopanego.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Rzeszowa. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze Płaszów. Połaczenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połaczenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·20 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

10·34 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

11·05 wieczór, p. osob. Nr. 413 do Wieliczki.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·32 w nocy p. osob. Nr 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Jaworowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Nowego Sącza.

4·57 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

5·25 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. posp. Nr. 3 z Wiednia. Połąnia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·00 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickau. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia

7·30 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·42 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.

8·18 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·45 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy. Gzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Siane, Chyrowa, Nowego Sącza.

8·48 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·50 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 rano, p. osob. Nr. 114 (w niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·23 rano, p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dymowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina,

2·05 rano, p. osob. Nr 44 z Zakopanego Połączenia Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·30 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczk

4·45 po poł. p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Zakopanego, Żywca Zwardonia, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę, Oświęcimia przez Skawinę.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 119 z Tarnowa. Połaczenia z Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·15 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·26 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

7·08 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy woduej, Wadowic.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk. Połączenia: od Kijowa. Odessy, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa. Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Szczucina.

9·35 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy.

10·45 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sacza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·15 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyszek. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.